



Patrz na Mistrza, patrz tylko na Niego Testament duchowy

Nadchodzi godzina, w której mam przejść z tego świata do Ojca, a przed odejściem chcę ci przestać słówko z mego serca, testament mojej duszy. Nigdy Serce Mistrza nie było tak przepętnione miłością, jak w ostatniej chwili, gdy miał zostawić swoich! Zdaje mi się, że coś analogicznego dzieje się z Jego oblubieniczką pod wieczór życia; czuję w sobie jakby potok, który wypływa z mego serca do twójego! ...

Droga Antosiu, w świetle wieczności dusza widzi rzeczy w prawdziwym punkcie. Och, jakże to wszystko, co nie zostało uczynione dla Boga i z Bogiem, jest puste! Proszę cię o to, och, znacz wszystko pieczęcią miłości! Istnieje tylko to, co trwa. Życie jest czymś nader poważnym. Każda minuta została nam dana, abyśmy się coraz bardziej „wkorzeniali” (Kol 2,7, Ef 3,17) w Boga, według wyrażenia św. Pawła, aby podobieństwo do naszego Boskiego Wzoru było bardziej rzucające się w oczy, a zjednoczenie ściślejsze. Ale aby zrealizować ten plan, który jest planem samego Boga, oto sekret: zapominać o sobie, pozostawać na uboczu, nie liczyć na siebie, patrzeć na Mistrza, patrzeć tylko na Niego, przyjmować zarówno radość, jak i boleść tak jakby bezpośrednio pochodziły z Jego miłości. To umieszcza duszę na wysokościach tak bardzo pogodnych ...

Moja umiłowana Antosiu, zostawiam ci moją wiarę w obecność Bożą, w Boga, który cały jest Miłością, Boga mieszkającego w naszych duszach. Zwierzam się tobie: to jest ta zażyłość z Nim „wewnątrz”, która była pięknym słońcem, oświecającym moje życie, czyniącym z niego już tutaj jakby antycypację nieba. To mnie podtrzymuje dzisiaj w cierpieniu. Nie obawiam się swojej słabości, to właśnie ona daje mi ufność, albowiem Mistrz jest we mnie (por. 2 Kor 12,9), a Jego moc jest wszechmocna. Ona dokonuje, mówi Apostoł, więcej, niż możemy się spodziewać (por Ef 3,20)